

Lech K. Paprzycki

Orzecznictwo Sądu Najwyższego w zakresie procedury karnej w świetle glos opublikowanych w latach 1990-1992

Palestra 37/7-8(427-428), 99-115

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Orzecznictwo Sądu Najwyższego w zakresie procedury karnej w świetle glos opublikowanych w latach 1990–1992

Przedmiotem analizy były glosy dotyczące problematyki karno-procesowej opublikowane w okresie od 1 lipca 1990 r. do 31 grudnia 1992 r. w „Państwie i Prawie”, „Orzecznictwie Sądów Polskich”, „Palestrze”, „Przeglądzie Sądowym”, „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym”, „Informacji Prawniczej” i „Problemach Praworządności”.

Liczba glos (24) nakazywała ograniczenie rozważań do przedstawienia problematyki poszczególnych orzeczeń, stanowiska i argumentacji glosatora, a także zaprezentowania własnego stanowiska.

Układ opracowania odpowiada systematyce *Kodeksu postępowania karnego* z 1969 r. Trzy glosy odnosiły się do orzeczeń zawierających wykładnię przepisów innych ustaw niż k.p.k. z 1969 r. w powiązaniu z tą ustawą procesową.

Rozpocznę od uchwały SN z dnia 12 marca 1991 r. I KZP 6/91, w której uznano, że „użyte w art. 11 ustawy z dnia 13 lipca 1990 r. o powołaniu sądów apelacyjnych oraz o zmianie ustawy – prawo o ustroju sądów powszechnych, kodeks postępowania cywilnego, kodeks postępowania karnego, o Sądzie Najwyższym, o Naczelnym Sądzie Administracyjnym i o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. nr 53, poz. 306) określenie *sprawy wszczęte* odnosi się tylko do wszczęcia postępowania sądowego, a nie przygotowawczego”¹.

W aprobującej glosie do tej uchwały Ryszard A. Stefański², dzieląc argumentację zawartą w uzasadnieniu uchwały, szczegółowo rozważa instytucję „wszczęcia postępowania” na gruncie obowiązującego k.p.k. Dodatkowym argumentem przemawiającym za stanowiskiem SN jest, zdaniem autora glosy, treść art. 11 *in fine* ustawy z 1990 r., z którego wynika preferencja nowej właściwości sądów, co zgodne jest z dotychczasową tradycją ustawodawczą. Tego samego rodzaju uregulowanie zawiera art. VIII przepisów wprowadzających k.p.k. z 1969 r.

Wykładnia przyjęta w glosowanej uchwale została także zaprezentowana w kolejnej uchwale SN z dnia 18 kwietnia 1991 r. I KZP 8/91.

Wydaje się, że argumentacja przedstawiona w uzasadnieniu glosowanej uchwały była wystarczająca, choć uwagi glosatora należy uznać za interesujące i potrzebne.

Trzy glosy dotyczą dwóch uchwał SN, w których dokonana została

wykładnia art. 30 § 1 k.p.k. i art. 31 § 1 k.p.k. na tle postępowania nakazowego i postępowania toczącego się na podstawie przepisów ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii (Dz.U. nr 64, poz. 390).

W uchwale z dnia 14 lutego 1991 r. V KZP 31/90 SN stwierdził, że „sędzia, który wydał postanowienie odmawiające uwzględnienia wniosku prokuratora wniesionego na podstawie art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii (Dz.U. nr 64, poz. 390), nie jest wyłączony – z mocy art. 30 § 1 k.p.k. – od udziału w rozpoznaniu sprawy na rozprawie po wniesieniu przez prokuratora aktu oskarżenia. Odmowa umorzenia postępowania karnego na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy o amnestii może ewentualnie stanowić przyczynę wyłączenia sędziego na podstawie art. 31 § 1 k.p.k., jeżeli sposób wcześniej wyrażonego przez sędziego stanowiska rzutowałby na jego bezstronność”³.

L. Sługocki w głosie do tej uchwały⁴ aprobuje stanowisko SN, jednakże co do wykładni art. 31 § 1 k.p.k. czyni to z dużą rezerwą. Podzielając pogląd SN co do braku podstaw do wyłączenia sędziego na podstawie art. 30 § 1 k.p.k. w rozpatrywanej sytuacji procesowej, wskazuje, że chodzić może wyłącznie o pkt 7 tego przepisu, co jest zresztą oczywiste. Odwołując się do treści tego unormowania glosator stwierdza, że: „W wypadku wniesienia przez prokuratora aktu oskarżenia ma miejsce rozpoznanie sprawy tylko pozornie ponowne. Ponowne rozpoznanie ma miejsce po uchyleniu uprzedniego orzeczenia przez sąd odwoławczy. Natomiast w tym wypadku miało uprzednio miejsce rozpoznanie incydentalne, a nie merytoryczne, gdyż po wniesieniu aktu oskarżenia merytoryczne rozpoznanie sprawy ma miejsce po raz pierwszy”.

Rozważając możliwość wyłączenia sędziego w tej sytuacji procesowej, na podstawie art. 31 § 1 k.p.k., L. Sługocki rozpoczyna od stwierdzenia, że z okoliczności przyjętych w tej sprawie wynika, że „nie zachodzi też żaden stosunek osobisty, który mógłby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego (art. 31 § 1 k.p.k.)”. Trudno bowiem sobie wyobrazić, zdaniem tego autora, treść uzasadnienia orzeczenia, która świadczyłaby o istnieniu takiego „osobistego stosunku”. W końcu jednak L. Sługocki wyraża pogląd, iż „w wypadku zgłoszenia przez oskarżonego wniosku o wyłączenie sędziego ze względu na treść uzasadnienia, to bez względu na podstawę prawną, sędzia powinien wyłączyć się od rozpoznania danej sprawy. Jednakże będzie to stanowisko sędziego *preater legem*. Zgadając się na takie rozwiązanie glosator powołuje się dodatkowo na wyrok SN z dnia 16 listopada 1970 r. I KR 109/70 OSNKW 1971, z. 2. poz. 39 i tolerujące to orzeczenie stanowisko doktryny (Przeglądy orzecznictwa SN – Z. Dody, M. Cieślaka⁵ i A. Kafarskiego⁶).

Podzielał pogląd glosatora, że w sytuacji procesowej, jak w niniejszej sprawie, sędzia nie powinien rozpoznawać tej sprawy na rozprawie, ale z przyczyn zupełnie innych niż to wskazuje SN w glosowanym orzeczeniu i autor glosy. Powoływanie się na przepis art. 31 § 1 k.p.k. i to w drodze analogii nie jest przekonujące, a ponadto, moim zdaniem, niepotrzebne. Jest oczywiste, że doszukiwanie się tu „stosunku osobistego” w rozumieniu art. 31 § 1 k.p.k. jest w ogóle niemożliwe. Ale w tej sytuacji chodzi o coś zupełnie innego, a mianowicie, że sędzia, który orzekał na podstawie przepisów ustawy z 1989 r. o amnestii, uznając przedwczesność umorzenia postępowania jednocześnie uznał, dając temu wyraz sposobem rozstrzygnięcia i treścią uzasadnienia, że jest przekonany, iż podejrzany popełnił zawiniony czyn zabroniony. W sytuacji, gdyby podejrzany nie przyznawał się do popełnienia przestępstwa, zaistniała sytuacja procesowa po wniesieniu aktu oskarżenia, mogłaby wywołać u oskarżonego wątpliwość, co do bezstronności takiego sędziego. Skoro intencją uregulowania zawartego w art. 30 § 1 k.p.k. było uniknięcie właśnie tego rodzaju sytuacji, to wobec braku szczególnej regulacji w ustawie z 1989 r. o amnestii, a także wobec braku takiego unormowania w k.p.k., co nie może dziwić, należało w drodze analogii zastosować przepis właśnie art. 30 § 1 pkt 7 k.p.k.

Tak właśnie postąpił SN w kolejnej uchwale stwierdzając, że „sędzia, który brał udział w wydaniu orzeczenia, jest wyłączony na podstawie art. 30 § 1 pkt 7 k.p.k. od dalszego udziału w sprawie nie tylko wówczas, gdy orzeczenie to zostało uchylone przez sąd odwoławczy, a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania, ale także wtedy, gdy orzeczenie to „traci moc” na podstawie przepisu ustawy, wskutek wniesienia przez stronę sprzeciwu od tego orzeczenia” (uchwała z dnia 20 czerwca 1991 r. I KZP 10/91)⁷.

Uchwała ta spotkała się z krytyką L. Sługockiego przedstawioną w glosie opublikowanej w „Palestrze” i „Przeglądzie Sądowym”⁸ i z aprobatą w glosie S. Cory⁹.

Argumentacja L. Sługockiego nie odbiega od tej przedstawionej w poprzedniej glosie, z położeniem akcentu na to, że przepis art. 30 § 1 k.p.k. w pkt.7 nie przewiduje sytuacji, jaka powstaje w wypadku wniesienia „sprzeciwu” od wydanego nakazu karnego w postępowaniu nakazowym (art. 454a § 1 k.p.k.), czy postanowienia wydanego w trybie art. 299 § 1 pkt 7 k.p.k. To przesądza, zdaniem autora glosy, brak możliwości wyłączenia sędziego w trybie art. 30 § 1 k.p.k., który jako przepis wyjątkowy nie podlega wykładni rozszerzającej. Tak jak w poprzedniej glosie L. Sługocki widzi możliwość skorzystania z przepisu art. 31 § 1 k.p.k.

Stanowisko glosatora nie jest przekonujące. Choć można za-

stanowić się, czy sformułowanie uchwały jest wystarczające, to jednak, moim zdaniem, posłużenie się przez SN analogią jest w pełni uzasadnione. W obu bowiem wypadkach (warunkowego umorzenia postępowania i postępowania nakazowego) mamy do czynienia z sytuacją, gdy sędzia wydając orzeczenie (postanowienie, nakaz karny) wypowiedział się, iż uznaje, że oskarżony popełnił przestępstwo. Odsunięcie takiego sędziego od ponownego, w istocie, orzekania w tej samej sprawie, jest tak samo uzasadnione, jak w wypadku zaistnienia okoliczności wskazanych w art. 30 § 1 k.p.k. Celem tego przepisu jest odsunięcie od orzekania sędziego, który w orzeczeniu wyraził ocenę co do podstaw odpowiedzialności karnej. Identyczna jest sytuacja, gdy ma rozpatrywać sprawę na rozprawie sędzia, który w stosunku do tego samego oskarżonego w związku z tym samym zarzutem wydał postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania lub wydał nakaz karny. W tym właśnie kierunku zmierza glosa S. Cory, której argumentację, moim zdaniem, trzeba podzielić. Jest to wykładnia *per analogiam*, ale na korzyść oskarżonego i zgodna z *ratio legis* art. 30 § 1 pkt 7 k.p.k., a więc dopuszczalna.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 11 września 1991 r. II AKo 23/91¹⁰ stwierdza, że „zażalenie na postanowienie sądu oddalające wniosek o zasądzenie odszkodowania za oczywiście niesłuszne aresztowanie, wniesione z zachowaniem terminu – ale nie do sądu, lecz do Rzecznika Praw Obywatelskich – przez stronę prawidłowo pouczoną o sposobie zaskarżenia orzeczenia, nie uzasadnia stosowania art. 110 k.p.k.”.

Pogląd Sądu Apelacyjnego w Katowicach należy podzielić.

J. Rybak i A. Świtłowski w aprobującej to orzeczenie glosie¹¹ wskazują, że taką wykładnię dyktuje dosłowne odczytanie normy art. 110 k.p.k. Przepis ten mówi wyraźnie tylko o „sądzie” i „prokuraturze” i nie może ulegać żadnej wątpliwości, że ustawodawca wykluczył inne organy i instytucje. Ponadto ustawa procesowa mówi o sytuacji „omyłkowego” wniesienia pisma. Tymczasem z poczynionych ustaleń wynikało, iż wnioskodawca z pełną świadomością zrezygnował z wnoszenia środka odwoławczego, a w swojej sprawie zwrócił się do Rzecznika Praw Obywatelskich.

W tej sytuacji glosatorzy rozważają możliwość rozszerzającej wykładni art. 110 k.p.k., odrzucając ją. Dochodzą bowiem do wniosku, że takie właśnie unormowanie jest wyrazem poglądu ustawodawcy, iż w tym zakresie postępowanie powinno być sformalizowane. Wobec tego wykładnia rozszerzająca jest niedopuszczalna. Nie można również przyjąć, że przepis art. 110 k.p.k. zawiera wyliczenie niewyczerpujące, bo byłaby to wykładnia rozszerzająca, która nie może mieć zastosowania do przepisu mającego charakter wyjątkowy.

Co oczywiste, zauważają glosatorzy, teza uchwały odnosi się do wszystkich organów i instytucji, w tym do Rzecznika, o co chodziło w niniejszej sprawie.

Taka wykładnia przepisu art. 110 k.p.k. zapobiega możliwości obchodzenia przepisów o terminach, co stawiałoby pod znakiem zapytania przejrzystą koncepcję prawomocności. Wystarczyłoby przecież wnieść pismo do któregokolwiek organu lub instytucji obciążonych nawałem pracy, by orzeczenie nie uzyskiwało prawomocności przez wiele miesięcy, a nawet lat. Te właśnie niebezpieczeństwa były przesłanką rygorystycznego rozstrzygnięcia ustawowego. Nie może być mowy o zagrożeniu interesów strony w sytuacji, gdy jest ona poinformowana nie tylko o terminie wniesienia środka zaskarżenia, ale również o organie, do którego należy wnieść stosowne pismo. Słusznie więc k.p.k. uznaje, że tylko omyłka co do właściwego sądu lub prokuratora może być w tej sytuacji uwzględniona na korzyść strony.

W wyroku z dnia 21 stycznia 1991 r. w sprawie V KRN 342/90 SN uznał, że „odwołanie się do uregulowania określonego w art. 135 § 4 k.p.k. nie jest możliwe w sytuacji, gdy postanowienie wypełnia całą treść protokołu rozprawy, a więc gdy protokół ten rejestruje wyłącznie treść postanowienia i to postanowienia zawierającego merytoryczną ocenę rozpoznawanej sprawy”¹². W uzasadnieniu tej tezy podkreślono, że odmienne rozstrzygnięcie oznaczałoby nic innego, jak swoistą konwalidację orzeczenia, przy zaistnieniu uchybienia procesowego tej rangi, które stanowi bezwzględną przyczynę odwoławczą, uzasadniającą uchylenie zaskarżonego orzeczenia niezależnie od granic środka odwoławczego (art. 388 pkt 5 k.p.k.), a w przypadku uprawomocnienia się orzeczenia skutkującą wznowienie postępowania (art. 474 § 2 k.p.k.).

E. Skrętowicz¹³ w glosie do tego orzeczenia podziela stanowisko SN. Wyraża jednak pogląd, że orzeczenie merytorycznie rozstrzygające sprawę, kończące postępowanie i jednocześnie zamykające drogę prokuratorowi do wydania wyroku (art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 21 lipca 1984 r. o amnestii – Dz.U. nr 36, poz. 136), nie tylko nie powinno zostać zamieszczone w protokole rozprawy, a ponadto przybrać postać wyroku.

Stanowisko Sądu Najwyższego i uwagi glosatora należy podzielić.

W wyroku z dnia 9 listopada 1990 r. KR 203/90¹⁴ Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „jeżeli narzeczona oskarżonego nie pozostaje we wspólnym z nim pożyciu, to – według art. 120 § 5 k.k. – nie jest osobą najbliższą dla oskarżonego”. W uzasadnieniu tego orzeczenia znalazło się stwierdzenie, że „sąd pierwszej instancji z obrazą art. 167 k.p.k. zwolnił bowiem świadka Joannę K. od złożenia zeznań w sprawie,

traktując ją jako osobę najbliższą dla oskarżonego Waldemara Z. Tymczasem przepis art. 120 § 5 k.k., wliczający w sposób enumeratywny osoby najbliższe dla oskarżonego, nie stanowi tego, aby narzeczona była osobą najbliższą w sytuacji, gdy nie pozostawała faktycznie z oskarżonym we wspólnym pożyciu. Należy więc ją traktować jako osobę obcą”.

W obszernej glosie do tego wyroku L. Stecki poddał to orzeczenie, a w zasadzie uzasadnienie tezy, słusznej krytyce¹⁵. Sama teza jest oczywiście słuszna, gdyż art. 120 § 5 k.k. wśród osób „najbliższych” nie wymienia „narzeczony”, natomiast uznaje za najbliższą „osobę pozostającą faktycznie we wspólnym pożyciu”. Słusznie jednak glosator zauważa, że do unormowań art. 120 § 5 k.k. odwołuje się art. 165 § 1 k.p.k. i art. 166 k.p.k., natomiast nie czyni tego art. 167 k.p.k. Ten ostatni przepis nie mówi o osobie „najbliższej”, lecz o osobie „pozostającej z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym”. Nie dostrzegając tego Sąd Najwyższy popełnił błąd wytknięty przez glosatora.

Glosa zawiera obszerne rozważania na temat treści pojęć „osoba najbliższa”, „osoba pozostająca w szczególnie bliskim stosunku osobistym”, „narzeczeństwo” i odróżnienia tego ostatniego od „konkubinatu”, do którego odwołuje się art. 120 § 5 k.k. w końcowym fragmencie. W konkluzji glosator słusznie stwierdza, że „jedynym kryterium zwolnienia przez sąd narzeczony od obowiązku złożenia zeznania jest istnienie szczególnie bliskiego stosunku osobistego”.

W postanowieniu z dnia 30 kwietnia 1991 r. III KO 44/91 Sąd Najwyższy uznał, że skoro tymczasowe aresztowanie w sprawie, wliczając w to postępowanie przed sądem, trwało ponad rok, to przedłużenie okresu stosowania tego środka zapobiegawczego należy do tego właśnie sądu¹⁶.

R. A. Stefański w krytycznej glosie do tego orzeczenia¹⁷ wskazuje na to, że dotychczas w orzecznictwie i doktrynie panowała zgodność poglądów co do tego, że w takiej sytuacji „odlicza” się okres tymczasowego aresztowania stosowanego przez sąd. Glosator ma oczywiście rację – skrytykowany pogląd Sądu Najwyższego nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach procedury karnej. Łagodzi krytykę jedynie fakt, że stanowisko Sądu Najwyższego nie doprowadziło do trybu postępowania, który stanowiłby naruszenie praw osoby, której dotyczyło tymczasowe aresztowanie. Należy zgodzić się ze stanowiskiem autora glosy, że po zwrocie sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego tymczasowe aresztowanie trzeba liczyć od momentu uprawomocnienia się orzeczenia sądu wydanego w trybie art. 299 lub 344 k.p.k.

W postanowieniu z dnia 10 października 1991 r. I KZP 26/91 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „przepis art. 222 § 2 k.p.k. reguluje przede wszystkim sprawę przedłużenia czasu trwania tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym. O »przedłużeniu tymczasowego aresztowania« w rozumieniu tego przepisu należy mówić zarówno w wypadku »dalszego stosowania«, tj. kontynuacji stosowanego, jak i w wypadku »ponownego stosowania«¹⁸, tj. stosowania po przerwie tego środka zapobiegawczego”.

Orzeczenie to spotkało się z aprobującą glosą R. A. Stefańskiego¹⁹, który szczegółowo rozważa tę problematykę, powołując orzeczenia Sądu Najwyższego i stanowisko doktryny. Zastanawia się również, w jakich wypadkach okresy bezprawnego pozbawienia wolności mogą być zaliczone na poczet kary pozbawienia wolności, orzeczonej w tej samej lub innej sprawie.

Glosa prezentuje poglądy, z którymi trzeba się zgodzić. Jedyna wątpliwość dotyczy stwierdzenia, że „w wypadku, gdy okres ten nie zostaje zaliczony na poczet kary pozbawienia wolności, np. z powodu jej nieorzeczenia a umorzenia postępowania lub uniewinnienia, osoba taka może (...) dochodzić odszkodowania za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie”. Moim zdaniem w takiej sytuacji nie mamy do czynienia z okresem tymczasowego aresztowania, a wyłącznie z bezprawnym pozbawieniem wolności, choć z woli prokuratora. Wobec tego odszkodowania należy dochodzić nie w trybie przepisów rozdziału 50 k.p.k., lecz przepisów prawa cywilnego, regulujących odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych – art. 418 § 1 k.c. (L. Paprzycki: *Glosa do uchwały SN z dnia 10 lipca 1987 r. VI KZP 6/87*, Pal. 1988, z. 10, s. 122).

W uchwale z dnia 20 czerwca 1991 r. I KZP 10/91 Sąd Najwyższy uznał, że „dopuszczalne jest odczytanie na rozprawie protokołu zeznań złożonych przez oskarżonego w charakterze świadka – jako *innego dokumentu*, o którym jest mowa w art. 339 § 2 k.p.k., ale tylko w tych fragmentach, w których zawiera treść fałszywych zeznań, o który to czyn toczy się wobec niego postępowanie karne; wykorzystanie treści zawartych w tym dokumencie jest dopuszczalne tylko w odniesieniu do zarzutu fałszywych zeznań”²⁰.

Z. Kwiatkowski w aprobującej glosie²¹ przypomina przeciwstawne stanowiska prezentowane w tej kwestii w literaturze oraz pogląd co do treści pojęcia „inne dokumenty” w rozumieniu art. 339 § 2 k.p.k. Skoro, konkluduje glosator, protokół utrwalający treść fałszywych zeznań złożonych przez oskarżonego w charakterze świadka w innym postępowaniu nie należy do żadnego z rodzajów „dokumentów” wymienionych taksatywnie w art. 334, 337–339 § 1 k.p.k., gdyż na

podstawie tych przepisów nie może on być ujawniony na rozprawie, to słuszne jest zapatrywanie Sądu Najwyższego, iż ten protokół stanowi „inny dokument” w rozumieniu art. 339 § 2 k.p.k. i na podstawie tego przepisu może on być odczytany na rozprawie wtedy, gdy chodzi o odpowiedzialność karną oskarżonego za fałszywe zeznania złożone w innym postępowaniu.

W wyroku z dnia 5 marca 1991 r. II KR 127/90 Sąd Najwyższy wyraził następujący pogląd:

„Wyrok uchylający się spod kontroli z tego względu, iż motyw wyroku uniemożliwiły dokonanie merytorycznej oceny, musi być uchylony, a sprawa przekazana sądowi *a quo* do ponownego rozpoznania, chociaż autor rewizji tego się nie domagał”.

„Odmienna praktyka byłaby sprzeczna z istotą rewizji i treścią art. 385 k.p.k., który upoważnia sąd odwoławczy do uwzględnienia tego rodzaju błędów prawnomaterialnych oraz uchybień procesowych z urzędu, jeżeli rozpoznanie w tym zakresie jest wystarczające do wydania orzeczenia, a rozpoznanie zarzutów zamieszczonych w środku odwoławczym z racji stwierdzonych błędów i uchybień jest przedwczesne lub bezprzedmiotowe”²².

K. Marszał w swej glosie²³ aprobuje, w zasadzie, samo rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego. Zauważa jednak, że „łączenie istoty rewizji z treścią art. 385 k.p.k. było słuszne do 1969 r.” Natomiast z treści tego przepisu, zdaniem glosatora, nie da się wyinterpretować upoważnienia do orzekania poza zakresem rewizji. Jedynym źródłem orzekania sądu odwoławczego poza granicami środka odwoławczego są wypadki bezwzględnych przyczyn odwoławczych, a więc przepisy art. 388, 389 i 404 k.p.k. Ponieważ przepisy art. 388 i 404 k.p.k. nie miały zastosowania w tej sprawie, rozważyć należało, czy przepis art. 389 k.p.k. ma zastosowanie w postępowaniu przed Sądem Najwyższym.

Autor glosy rozważa treść pojęcia „oczywistej niesprawiedliwości”, wskazując rozbieżne poglądy doktryny i stanowisko orzecznictwa SN, że w grę wchodzi każde uchybienie mieszczące się w kategoriach art. 387 k.p.k., kończąc stwierdzeniem: „W glosowanym wyroku brak jest jakichkolwiek rozważań nad stosowaniem art. 389 k.p.k. Stąd też nie można dokonać ich weryfikacji”.

W konkluzji glosator wyraża pogląd, na gruncie okoliczności znanych z opublikowanego uzasadnienia wyroku, że skoro rewizja wniesiona na korzyść oskarżonego była zwrócona przeciwko całości orzeczenia, to Sąd Najwyższy mógł brać pod uwagę zarówno uchybienia prawa materialnego, jak i uchybienia prawa procesowego, jeśliby mogły mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, jeżeli nawet nie zostały podniesione w skardze rewizyjnej. To powoduje,

zdaniem autora glosy, że Sąd Najwyższy był uprawniony do uchyle-
nia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej
instancji do ponownego rozpoznania.

W wyroku z dnia 27 sierpnia 1990 r. V KRN 219/90 Sąd Najwyższy
wyraził pogląd, że „w każdym wypadku, gdy Sąd Najwyższy,
rozpoznając rewizję nadzwyczajną na korzyść skazanego, znajduje
podstawę do jej uwzględnienia w całości i uniewinnienia od zarzutu
popelnienia przestępstwa, powinien to uczynić mimo stwierdzenia
jednocześnie zaistnienia podstaw rewizyjnych wymienionych w art.
388 k.p.k.”²⁴.

W krytycznej glosie do tego orzeczenia A. Ferenc²⁵ zwraca uwagę,
że SN wypowiadając tego rodzaju pogląd, powołuje się na taką
właśnie praktykę Sądu Najwyższego i treść przepisu art. 468 k.p.k.
z położeniem akcentu na to, że celem tego szczególnego postępowania
jest naprawienie, w granicach możliwości prawa, każdej krzywdy
wyrządzonej niepraworządnym orzeczeniem sądowym, a przepis art.
468 k.p.k. daje wyraz temu, że ustawa znosi wszelkie przeszkody
przed dochodzeniem prawdy na korzyść oskarżonego.

Autor glosy przypomina, że treść przepisu art. 388 k.p.k., zdanie
wstępne, nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że w wypa-
dku stwierdzenia przez sąd rewizyjny, również przez Sąd Najwyższy
rozpoznający rewizję nadzwyczajną, uchybień, o których mowa
w tym artykule, należy uchylić zaskarżone orzeczenie i, z wyjątkiem
wypadku wskazanego w art. 388 pkt 4 k.p.k., przekazać sprawę
sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Podkreślone
zostało, że dopuszczenie, wbrew ustawie, możliwości merytorycz-
nego orzeczenia przez sąd odwoławczy, może godzić w prawa stron
procesowych i to zarówno oskarżonego, jak i innych stron.

Glosator nie podziela poglądu Z. Dody²⁶, że art. 468 k.p.k.
wymienia jedynie typowe sytuacje procesowe, które nie stoją na
przeszkodzie wniesieniu rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskar-
żonego. Jego zdaniem wyjątkowy charakter tego unormowania
wyklucza możliwość stosowania przepisu art. 468 k.p.k., w drodze
wykładni rozszerzającej czy w drodze analogii, do innych, poza pkt.
4, przepisów art. 388 k.p.k.

Dostrzegając wagę rozważanej przez glosatora problematyki wy-
rażam pogląd, że w odniesieniu do postępowania nadzwyczajnorewi-
zyjnego, krytykowane stanowisko SN może być obronione. Co do
zwykłego postępowania odwoławczego stanowisko A. Ferencza trzeba
oczywiście podzielić.

W wyroku z dnia 11 lutego 1991 r. V KRN 386/90 Sąd Najwyższy,
oddalając rewizję nadzwyczajną Rzecznika Praw Obywatelskich,
wyraził pogląd, że „w każdym wypadku, gdy sąd ustala, że współ-

sprawcą przestępstwa jest osoba nie będąca oskarżoną w danej sprawie, to w części dyspozytywnej wyroku powinien posługiwać się określeniem zastępującym nazwisko tego współsprawcy”²⁷. Pogląd ten został w całości zaaprobowany w głosie E. Skrętowicza²⁸. Wyrażono natomiast wątpliwość, czy zasadnie została oddalona rewizja nadzwyczajna, gdyż, w ocenie glosatora, nie była to rewizja na niekorzyść oskarżonych.

Autor nie wypowiadając się stanowczo, zauważa, że rewizja ta została wniesiona „na korzyść” nieżyjącego współsprawcy, w stosunku do którego nie wszczęto postępowania wobec jego wcześniejszej śmierci. Była to więc rewizja nadzwyczajna „w obronie prawa”, a z całą pewnością, zdaniem glosatora, nie na niekorzyść oskarżonych objętych zaskarżonym wyrokiem.

Omawiane zagadnienie, na tle tej konkretnej sprawy, nie było takie proste. Chodziło bowiem o rozważenie, czy w tym wypadku usunięcie z treści wyroku stwierdzenia, że współsprawcą zagarnięcia mienia była, poza oskarżonymi, inna z imienia i nazwiska oznaczona osoba, rzeczywiście nie ma znaczenia dla odpowiedzialności cywilnej tych oskarżonych. Mając na względzie ten właśnie aspekt, Sąd Najwyższy oddalił tę rewizję nadzwyczajną.

W postanowieniu z dnia 24 stycznia 1991 r. V KZP 24/90 Sąd Najwyższy uznał, że „sąd wojewódzki orzekający w przedmiocie uchylecia prawomocnego orzeczenia kolegium do spraw wykroczeń nie jest sądem rozpoznającym środki odwoławcze, uprawnionym do przekazania Sądowi Najwyższemu zagadnienia prawnego do rozstrzygnięcia”²⁹.

To stanowisko, w zasadzie, a próbuje R. A. Stefański³⁰, jednak zastanawia się, czy możliwa jest inna interpretacja. Zwraca uwagę na to, że funkcja sądu wojewódzkiego orzekającego w tym trybie nadzoru jest niemniej doniosła niż jego funkcja odwoławcza. Ponadto ustawa z dnia 8 czerwca 1990 r. o zmianie ustaw: kodeks postępowania karnego, kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń i kodeks pracy (Dz.U. nr 43, poz. 251) w art. 6 ust. 2 *in fine* stanowi, że do postępowania przed sądem wojewódzkim nie unormowanym przepisami art. 112–117 k.p.w. stosuje się przepisy kodeksu postępowania karnego, a więc i przepis art. 390 § 1 k.p.k. Skoro zaś potrzeba ujednolicenia wykładni przepisów prawa materialnego i procesowego w zakresie wykroczeń jest oczywista, a instytucja art. 390 § 1 k.p.k. nie może być zasadnie uznawana za instrument naruszenia niezawisłości sędziowskiej, to brak argumentów, by odmówić sądom wojewódzkim w takiej sytuacji prawa kierowania pytań prawnych do Sądu Najwyższego. Już tylko na marginesie glosator zauważa, że w sytua-

cji, gdy Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, iż z pytaniem prawnym zwrócił się organ nieuprawniony w myśl art. 390 § 1 k.p.k., to należało pozostawić pytanie bez odpowiedzi, a nie odmawiać udzielenia odpowiedzi, jak to uczynił Sąd.

Pozostawiając w tej chwili tę ostatnią kwestię, wyrażam pogląd, że choć potrzeba wyposażenia sądu wojewódzkiego orzekającego w sprawach o wykroczenia w trybie „nadzoru” w uprawnienie określone w art. 390 § 1 k.p.k., nie może być chyba kwestionowana, to jednak w świetle obowiązującego prawa nie jest to możliwe. Rozwiązanie idące w tym właśnie kierunku proponuje zresztą przygotowany projekt *Kodeksu postępowania karnego*.

Z tych względów nie można podzielić stanowiska Z. Gostyńskiego, zaprezentowanego w glosie do tego samego orzeczenia³¹. Nie wystarczy bowiem, w moim przekonaniu, odwołanie się do stwierdzenia powołanej wyżej ustawy z 1990 r., że sąd wojewódzki sprawując ten „nadzór” stosuje przepisy art. 112–117 k.p.w. odpowiednio, a w kwestiach nie unormowanych w tych przepisach kodeks postępowania karnego. To szczególne postępowanie nie jest postępowaniem odwoławczym, choć, co oczywiste, „postępowaniem kontrolnym”. Nie można jednak na tej tylko podstawie uznać, że w tym wypadku ma zastosowanie przepis art. 390 § 1 k.p.k.

W sumie więc pogląd Sądu Najwyższego uważam za trafny.

W uchwale z dnia 18 kwietnia 1991 r. I KZP 5/91 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „w postępowaniu o odszkodowanie za niesłuszne skazanie, aresztowanie lub zatrzymanie (rozdział 50 k.p.k.) zakaz *reformationis in peius* obowiązuje na podstawie norm kodeksu postępowania karnego, a więc art. 383 k.p.k. w postępowaniu odwoławczym, a ponadto art. 391 k.p.k. w postępowaniu ponownym”³².

W glosie do tego orzeczenia wyrażam pogląd odmienny, będący jednakże wyłącznie wyrazem stanowiska, zupełnie zresztą odosobnionego w doktrynie, że poza unormowaniami zawartymi w rozdziale 50 k.p.k. proces odszkodowawczy tego rodzaju jest regulowany wyłącznie przepisami *Kodeksu cywilnego* (co jest bezsporne) i *Kodeksu postępowania cywilnego*. Stanowisko zaś Sądu Najwyższego prezentowane w tej uchwale należy do nurtu dotychczasowego orzecnictwa w tym zakresie, wywodzącego się jeszcze z wytycznych wymiaru sprawiedliwości z 1958 r. i jest aprobowane w doktrynie³³.

W uchwale z dnia 13 grudnia 1990 r. V KZP 29/90 Sąd Najwyższy uznał, że „sądem właściwym do rozpoznania zażalenia na postanowienie w przedmiocie zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszanej na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii (Dz.U. nr 64, poz. 390) jest sąd, w którym zapadło postanowienie (art. 25 § 1 k.k.w.)”³⁴.

Sąd Najwyższy odwołując się w szczególności do spostrzeżenia, iż poprzednie ustawy amnestyjne problematykę tę regulowały odmiennie, powołuje się na przepis art. 13 ust. 1 ustawy amnestyjnej z 1989 r. i uznaje, że sądem odwoławczym będzie sąd właściwy według przepisów ogólnych, a więc ten przewidziany w art. 25 k.k.w. w zw. z art. 74 § 1 k.k.w.

L. Sługocki w glosie do tej uchwały³⁵ w zasadzie zgadza się z poglądem, że zażalenie tego rodzaju powinien rozpatrzyć sąd, o którym mowa w art. 74 § 1 k.k.w., a więc sąd, który orzekł o warunkowym zawieszeniu wykonania kary pozbawienia wolności na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy amnestyjnej z 1989 r. Zauważa jednak, że w wypadku, gdy amnestię stosował sąd wojewódzki jako sąd penitencjarny, będzie to bardzo utrudnione. Stąd postulat, by w takim wypadku orzekał sąd, który merytorycznie rozpoznał sprawę w pierwszej instancji. Zdaniem glosatora treść przepisu art. 13 ust. 1 i art. 14 ustawy amnestyjnej pozwala przyjąć, że ten właśnie sąd będzie właściwy do rozpatrzenia takiego zażalenia. „Zasady ogólne” należy bowiem rozumieć w ten sposób, że chodzi o tryb rozpatrywania zwykłych zażaleń. Jednakże w konkluzji glosy autor przyznaje, że na gruncie ustawy amnestyjnej możliwa jest różna wykładnia, co słusznie krytykuje.

Podzielając pogląd L. Sługockiego co do niedoskonałości koncepcyjnej i legislacyjnej ustawy amnestyjnej z 1989 r., uznać jednak należy stanowisko Sądu Najwyższego jako w pełni uzasadnione.

W uchwale z dnia 14 września 1990 r. V KZP 21/90 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „na postanowienie o zwrocie zatrzymanego prawa jazdy (art. 84 ust. 7 prawa o ruchu drogowym z dnia 1 lutego 1983 r. Dz.U. nr 6, poz. 35) zażalenie nie przysługuje”³⁶.

R. A. Stefański w aprobującej glosie do tej uchwały³⁷, z większą szczegółowością, niż to uczynił SN, rozważa argumentację przedstawioną w uzasadnieniu uchwały, postulując w podsumowaniu, by wprowadzić do ustawy możliwość zaskarżenia postanowienia o zwrocie zatrzymanego prawa jazdy.

Kolejna z prezentowanych tu glos, napisana przez S. Zimocha³⁸, dotyczy postanowienia z dnia 3 września 1990 r. I KZ 131/90, w którym Sąd Najwyższy uznał, że „żaden z przepisów dekretu z dnia 18 września 1954 r. o likwidacji nie podjętych depozytów i nie odebranych rzeczy (Dz.U. nr 41, poz. 184) nie przewiduje środka zaskarżenia, w szczególności zażalenia, natomiast z treści § 2 ust. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 września 1954 r. w sprawie określenia organów właściwych do orzekania o przejściu depozytów na własność Państwa oraz zasad likwidacji i trybu postępowania z depozytami, jak również z sumami uzyskanymi z ich

sprzedaży (Dz. U. nr 41, poz. 185), które zostało wydane na podstawie art. 6 wyżej cytowanego dekretu, wynika, że „w zakresie odwołań od decyzji stosuje się przepisy o postępowaniu administracyjnym” a więc nie przepisy o postępowaniu karnym³⁹.

Glosator, zwracając uwagę na to, że powołane przez SN rozporządzenie Rady Ministrów z 1954 r. nie obowiązuje, gdyż zostało zastąpione przez rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 marca 1971 r. w sprawie orzekania o przejściu depozytów na własność Państwa (Dz.U. nr 7, poz. 78), wyraża pogląd, że dotychczas przyjmowano, iż decyzje w omawianym tu przedmiocie podejmowali prezesi sądów i były to decyzje administracyjne, które podlegały zaskarżeniu w trybie k.p.a. do Ministra Sprawiedliwości. Praktyka taka znajduje podstawę w brzmieniu przepisów powołanego rozporządzenia z 1971 r. w szczególności jego §§ 1 i 4. Wobec tego, zdaniem glosatora, w wypadku rozpatrywanej przez SN sprawy, gdzie postanowienie wydał sąd wojewódzki, należało je uchylić na podstawie art. 388 pkt 7 k.p.k. i przekazać sprawę prezesowi tego sądu do rozpoznania w trybie przewidzianym w kodeksie postępowania administracyjnego.

Zapoznanie się z treścią powoływanego tu rozporządzenia Rady Ministrów z 1971 r. prowadzi do wniosku, że należy przyznać rację S. Zimochowi. Rozporządzenie posługując się określeniem „orzeka” odnosi to ogólnie do czynności merytorycznego rozstrzygnięcia, z czego nie można wyciągać wniosku, iż gdy odnosi się to do sądu, to wówczas chodzi o wydanie postanowienia. Zwrócić należy uwagę na to, że w pozostałych przepisach rozporządzenia mówi się jedynie o wydawaniu decyzji. Uprawnione jest więc twierdzenie, że orzekając w przedmiocie depozytów w trybie przewidzianym przez to rozporządzenie, wszystkie instytucje, a więc i sądy, wydają decyzję administracyjną. W wypadku sądu nie będzie to decyzja administracyjna sądu lecz jego prezesa.

Część glosy autor poświęca na wskazanie skomplikowanego charakteru problematyki depozytów. Zastanowić się chyba trzeba, czy nie jest celowe bliższe zainteresowanie się tym zagadnieniem przez Sąd Najwyższy.

Szczególnie interesujący jest pogląd Sądu Najwyższego zaprezentowany w wyroku z dnia 20 grudnia 1991 r. WO 115/91, sprowadzający się do twierdzenia, że „Sąd Najwyższy nie podziela zgodnego dotąd stanowiska doktryny i orzecznictwa, jakoby art. 389 k.p.k. nie mógł być w ogóle stosowany przy orzekaniu w kwestii wznowienia postępowania (rozdział 48 k.p.k.). Co prawda art. 389 k.p.k. nie jest wymieniony wśród przepisów, które na podstawie art. 479 § 1 k.p.k. stosuje się odpowiednio w postępowaniu o wznowienie, ale dopusz-

czalność takiego jego stosowania w tym postępowaniu wynika wprost z generalnej zasady „trafnego orzekania” (art. 2 § 1 k.p.k.), która obowiązuje w całym polskim procesie karnym”⁴⁰.

Potrzeba wznowienia postępowania w tej konkretnej sprawie wydaje się, w świetle jej realiów procesowych, oczywista. Natomiast odwoływanie się do art. 389 k.p.k. przez art. 2 § 1 k.p.k. może budzić wątpliwości.

W. Sieracki w glosie do tego wyroku⁴¹ aprobuje stanowisko Sądu Najwyższego, podnosząc jednak wątpliwość co do tego, czy uzasadnione było pozostawienie wniesionej uprzednio rewizji nadzwyczajnej bez rozpoznania na podstawie art. 467 § 3 k.p.k. Tu wydaje się, że glosator ma rację, ale przecież nie tego dotyczy glosowany wyrok. Autor przyznaje, że tego rodzaju pogląd, jak w prezentowanej tu tezie, stanowi rozszerzającą wykładnię przepisów traktujących o podstawach wznowienia postępowania, to jednak w realiach tej sprawy tak należało postąpić, by oddalając wniosek o wznowienie postępowania nie aprobować niewzruszalności oczywiście niesprawiedliwego prawomocnego wyroku skazującego, krzywdzącego osobę niewinną.

W postanowieniu z dnia 29 kwietnia 1991 r. V KRN 475/90 Sąd Najwyższy wyraził następujący pogląd:

1. Jakkolwiek odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub aresztowanie, dochodzone w trybie art. 487–491 k.p.k., ma charakter kompensacyjny, to jest ono instytucją prawa karnego i w związku z tym zasądzenia tego odszkodowania określone w przepisach karno-procesowych zachowują szereg odrębności w stosunku do zasad obowiązujących w razie jego dochodzenia na podstawie przepisów prawa cywilnego.

2. Odsetki od sumy pieniężnej stanowiącej odszkodowanie za niesłuszne skazanie są wynagrodzeniem za opóźnienie w zapłacie sumy pieniężnej, która jest wymagana i dlatego należy uznać, że za czas do wydania przez sąd prawomocnego orzeczenia odszkodowawczego odsetki nie przysługują⁴².

J. Waszczyński w glosie do tego orzeczenia⁴³ aprobuje stanowisko Sądu Najwyższego, jednakże krytycznie odnosi się do uzasadnienia postanowienia.

Punktem wyjścia rozważań glosatora jest stwierdzenie, że w kwestiach nie uregulowanych odrębnie w art. 487–491 k.p.k., podstawę regulacji stanowią przepisy prawa cywilnego. Do kwestii tych należy problem odsetek. Stanowisko Sądu Najwyższego w orzeczeniach dotyczących tej problematyki, zwłaszcza kwestii procesowych, jest nieco inne. Sąd Najwyższy skłania się ku poglądowi, iż w k.p.k. z 1969 r. w rozdziale 50 jest szereg przepisów, które mają za-

stosowanie do postępowania odszkodowawczego. Nie podzielałam tego poglądu, czemu niejednokrotnie dawałam wyraz.

Podzielając stanowisko J. Waszczyńskiego, wyrażam pogląd, że taki sposób argumentacji, jaki przyjęto w uzasadnieniu głosowanego postanowienia wynika właśnie z odrzucenia słusznego, moim zdaniem, poglądu, że to co nie jest uregulowane w rozdziale 50 k.p.k., powinno być rozstrzygane na podstawie przepisów k.c. i k.p.c.

Tylko takie spojrzenie na tę instytucję pozwala zauważyć, że odsetki należą się zawsze, chyba że z przepisów rozdziału 50 k.p.k. wynika co innego. I właśnie wynika to, na co Sąd Najwyższy zresztą wskazuje. W sytuacji, gdy Skarb Państwa nie ma swego reprezentanta w procesie, gdy nie może dojść do ugody przed sądem i uznania roszczenia, to nie może dojść do popadnięcia Skarbu Państwa w zwłokę, a więc do chwili uprawomocnienia się orzeczenia odsetki nie należą się. Trafnie jednak zauważa J. Waszczyński, że „stwierdzenie to nie wynika z zanegowania cywilno-prawnego charakteru roszczenia odszkodowawczego, lecz z modyfikacji, jakie pociąga za sobą karno-procesowa droga dochodzenia tych roszczeń”.

W uchwale z dnia 21 listopada 1990 r. V KZP 28/90 Sąd Najwyższy wyraził następujący pogląd:

1. Odszkodowanie za niesłuszne skazanie na podstawie art. 487 § 1 k.p.k. przysługuje również oskarżonemu, w stosunku do którego – w wyniku wznowienia postępowania lub rewizji nadzwyczajnej – umorzono postępowanie karne, np. z powodu przedawnienia lub innej ujemnej przesłanki procesowej, wyłączającej dopuszczalność dalszego toczenia się postępowania np. abolicji lub śmierci oskarżonego, jeżeli u podstaw takiego umorzenia legło stwierdzenie, że oskarżony popełnił wprawdzie przestępstwo i istniałyby podstawy do skazania go, ale za czyn o łagodniejszej kwalifikacji prawnej.

2. Za karę, której skazany „nie powinien być ponieść” należy w takim wypadku uznać karę stanowiącą różnicę między karą wykonaną, a karą, jaką – według oceny sądu rozstrzygającego o odszkodowaniu – należałoby wymierzyć przy przyjęciu prawidłowej kwalifikacji prawnej jego czynu⁴⁴.

Uchwała ta spotkała się z aprobatą J. Waszczyńskiego⁴⁵ i R.A. Stefańskiego⁴⁶. Glosatorzy uznają za zasadne posłużenie się tu analogią, co w prawie procesowym jest nie tylko dopuszczalne, ale nawet konieczne, chyba że w grę wchodzi przepisy wyjątkowe lub jeżeli zastosowanie analogii mogłoby uszczuplać wynikające z wyraźnych przepisów gwarancje obywatelskie⁴⁷.

Również w uchwale z dnia 10 grudnia 1991 r. I KZP 35/91 Sąd Najwyższy uznał, że „w sprawach o roszczenia przewidziane w art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne

orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. nr 34, poz. 149) sąd, uwzględniając wniosek, zasądza od Skarbu Państwa odszkodowanie za poniesioną szkodę i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się postanowienia zasądzającego tę należność”⁴⁸.

W aprobowanej glosie do tej uchwały B. Bładowski⁴⁹, przedstawiając nieco zmodyfikowaną argumentację, którą można by nazwać „czysto cywilistyczną”, zauważa, że odsetki należą się nie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, a od dnia następnego. Różnica w argumentacji uzasadnienia uchwały i stanowiska glosatora wynika z tej samej przyczyny, moim zdaniem, którą wskazałem powyżej w wypadku glosy J. Waszczyńskiego.

Wskazane wyżej różnice w argumentacji nie mają większego znaczenia dla oceny prawidłowości poglądu Sądu Najwyższego dotyczącego problematyki odsetek w sprawach rozpoznawanych przez sądy karne w trybie art. 487–491 k.p.k. Aprobowane stanowisko doktryny, nie tylko prawa karnego ale również cywilnego, musi utwierdzać w przekonaniu co do słuszności proponowanej wykładni.

Przedstawiony przegląd glos do orzecznictwa Sądu Najwyższego, dotyczącego problematyki procesowej, a opublikowanego po 1 lipca 1990 r., zdaje się świadczyć, iż poglądy tego Sądu, w zdecydowanej większości wypadków przyjmowane są z aprobatą. Nie powinno to nadmiernie uspokajać, choć z drugiej strony nie powinno być obojętne dla orzekających sędziów.

Lech K. Paprzycki

Przypisy:

¹ OSNKW 1991, z. 7–9, poz. 36

² „Przegląd Sądowy” 1991, z. 5–6, s. 139–143

³ OSNKW 1991, z. 7–9, poz. 37

⁴ „Palestra” 1992, z. 1–2, s. 101–106

⁵ WPP 1971, z. 4, s. 536, 537

⁶ NP 1974, z. 7–8, s. 966

⁷ OSNKW 1992, z. 1, poz. 10

⁸ „Palestra” 1992, z. 3–4, s. 103–106, „Przegląd Sądowy” 1992, z. 11–12, s. 142–146

⁹ „Przegląd Sądowy” 1992, z. 11–12, s. 147–149

¹⁰ OSP 1992, z. 2, poz. 46

¹¹ OSP 1992, z. 9, s. 399–401

¹² OSP 1992, z. 3, poz. 74

¹³ OSP 1992, z. 3, s. 155, 156

¹⁴ OSP 1991, z. 9, poz. 205

¹⁵ OSP 1991, z. 9, s. 394–397

- ¹⁶ WPP 1992, z. 1–2, s. 102
- ¹⁷ WPP 1992, z. 1–2, s. 102–104
- ¹⁸ OSNKW 1992, z. 1–2, poz. 15
- ¹⁹ WPP 1992, z. 1–2, s. 96–101
- ²⁰ „Wokanda” 1991, nr 34, dodatek nr 11, s. 3
- ²¹ „Przegląd Sądowy” 1992, z. 7–8, s. 137–140
- ²² OSP 1992, z. 1, poz. 15
- ²³ OSP 1992, z. 1, s. 27
- ²⁴ „Informacja Prawnicza” 1990, z. 7–9, poz. 8
- ²⁵ „Informacja Prawnicza” 1990, z. 10–12, s. 86–91
- ²⁶ Z. Doda *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym* Warszawa 1972, s. 180, 181
- ²⁷ OSNKW 1991, z. 7–9, poz. 42
- ²⁸ OSP 1992, z. 6, s. 296
- ²⁹ OSP 1991, z. 11–12, poz. 293
- ³⁰ „Przegląd Sądowy” 1991, z. 1–2, s. 125–128
- ³¹ OSP 1991, z. 11–12, s. 252, 253
- ³² OSP 1991, z. 11–12, poz. 289
- ³³ OSP 1992, z. 2, s. 83–85
- ³⁴ OSNKW 1991, z. 4–5, poz. 28
- ³⁵ Pal. 1991, z. 10, s. 73, 74
- ³⁶ OSNKW 1991, z. 4–6, poz. 19
- ³⁷ „Problemy Praworządności” 1991, z. 4–5, s. 89–92
- ³⁸ OSP 1992, z. 10, s. 461, 462
- ³⁹ OSP 1992, z. 10, poz. 217
- ⁴⁰ WPP 1992, z. 3–4, s. 68
- ⁴¹ WPP 1992, z. 3–4, s. 68–72
- ⁴² OSNKW 1991, z. 10–12, poz. 52
- ⁴³ OSP 1992, z. 11–12, s. 544, 545
- ⁴⁴ OSNKW 1992, z. 4–6, poz. 14
- ⁴⁵ Pal. 1991, z. 5–7, s. 72, 73
- ⁴⁶ WPP 1991, z. 1, s. 118–123
- ⁴⁷ M. Cieślak *Polska procedura karna*, Warszawa 1971, s. 183
- ⁴⁸ OSNKW 1992, z. 3–4, poz. 26
- ⁴⁹ OSP, z. 9, s. 391, 392